

GOŚCINNE WYSTĘPY | WE WTOREK – KOLENDA

SZTUKA WCIĄŻ WYWOŁUJE EMOCJE. I DOBRZE

KATARZYNA
KOLENDA-
ZALESKA

„FAKTY” TVN

• Rekonstrukcja gabinetu zrobiona, więc można zacząć się zachwycać wydarzeniami, do których doszło kilkanaście dni temu w Starym Teatrze w Krakowie na przedstawieniu „Do Damaszku” w reżyserii Jana Klaty. Oto grupa widzów w trakcie spektaklu głośno zaprotestowała przeciwko temu, co dzieje się na scenie. Nie podobała im się scena seksu, a swoje oburzenie wyrażali gromkimi okrzykami: „Hańba!”. Potem wyszli z przedstawienia, które dalej toczy-

ło się już bez przeszkód. Skandal? A niech będzie skandal!

Jestem zachwycona tym, że teatr, sztuka, kultura wciąż kogoś jeszcze obchodzą. Obchodzą na tyle, by się zorganizować i protestować. To dowód, że nasze życie nie jest zredukowane do klójących się polityków, rat kredytu, wulgarnej rozrywki. Nie ma tu znaczenia ocena przedstawienia. Tu nie chodzi o to, czy spektakl jest dobry, czy zły. Mógł być arcydziełem albo totalną szmيرًا. Chodzi o reakcję i zaangażowanie widzów, dla których teatr wciąż jest miejscem, gdzie mówi się o rzeczach fundamentalnych i się o nie spiera. O państwo, tradycję, kulturę, estetykę, wartości. Kulturowa wojna na scenie? Nic lepszego dla Polki nie mogłoby się wydarzyć. To znacz-

nie lepsze niż sejmowo-polityczny teatr klójących się polityków.

Biorę nawet w nawias fakt, że to prawicowi działacze przyznali się do zorganizowania protestu. Wystąpili przeciwko burzeniu tradycyjnych porządków uświęconych mitologią polskości. Niech będzie. Nie obchodzi mnie to, bo ważniejsze wydaje mi się zaangażowanie i poziom emocji w obronie wyznawanych przez nich wartości. Nawet jeśli ich nie podzielam, to z szacunkiem obserwuję, że im się chce, że nie osiedli na mieliźnie intelektualnego lenistwa.

Teatr, jeśli chce istnieć, nie może tylko dostarczać rozrywki albo wznosić się na wyżyny patriotycznych uniesień. Teatr Klaty prowokuje, wykrzywia rzeczywistość, tak aby pytania nie-

obecne w debacie publicznej wybrzmiały tutaj. Nawet jeśli przekracza granice tego, co bylibyśmy w stanie uznać za poprawne, to pamiętajmy – taka również jest rola sztuki. Bunt wobec zastanej estetyki staje się dźwignią postępu, nawet jeśli budzi oburzenie.

Chciałoby się, żeby teatr był miejscem, gdzie ta debata o współczesnej Polsce także się toczy, żeby teatr stawiał ważne pytania o to, kim dziś jesteśmy i jaka ma być Polska za kilka, kilkanaście lat. Teatr jest fajnym miejscem, gdzie można się o to wszystko spierać.

Ludzie, którzy przerwali spektakl okrzykami oburzenia, widzą w tym teatrze siłę. Nawet jeśli chcieli się wpisać w ideową wojnę kulturową Polaków z Polakami, nawet jeśli wyrażali w ten sposób swoje – dalekie od moich – poglądy, to i tak jestem nimi zachwycona, choć zaznaczam, że nie

podzielam ich przywiązania do tradycyjnego ducha teatru i myślenia o nim w kategoriach narodowego posłannictwa. W teatrze jest przecież miejsce na tradycyjne sztuki, które przypominają o odwiecznych pytaniach i wątpliwościach człowieka i które ogląda się z przyjemnością, delektując się literackim kunsztem utworów i staroświeckimi dekoracjami. Ale teatr to też miejsce eksperymentów, które burzą ten odwieczny porządek, zuchwale przekraczając granice sztuki i życia. Z jednej więc strony to, co się dzieje na scenie, ma być odbiciem przeszłości, z drugiej prorocstwem nieoswojonej przyszłości. By ją pokazać, teatr potrzebuje nowych środków wyrazu, zuchwałości i prowokacji. Mariaż kultury wysokiej i popkultury, który od dawna wkracza do teatru i nadal stanowi niewiadomą, wywołuje emocje. I właśnie o to chodzi. ●